

Strzeżcie się tych czterech rodzajów kaznodziejów.

Księga Hioba została napisana około 500 lat przed spisaniem Księgi Rodzaju przez Mojżesza, i jest ona pierwszą księgą natchnionego Pisma Świętego. Zauważamy w niej początki fałszywego nauczania mówiącego o tym (tak powszechnego w dzisiejszym chrześcijaństwie), że „zdrowie i bogactwo” są dowodem Bożego błogosławieństwa.

Elifaz, Bildad i Sofar byli trzema kaznodziejami, którzy przybyli do Hioba i powiedzieli mu, że utrata zdrowia i bogactwa dowodzi stracie Bożego błogosławieństwa w jego życiu. Podstawowym przesłaniem ich słów było to, że Boże błogosławieństwo zawsze wiąże się z życiem w dobrobycie i zdrowiu.

Ale pomimo tego, że Hiob stracił zarówno zdrowie, jak i bogactwo, nadal żył w zgodzie z doskonałą Bożą wolą (jak widzimy w Jk. 5:11). Natomiast ci trzej kaznodzieje, którzy głosili „ewangelię zdrowia i bogactwa”, byli dalecy od podążania za Bożą wolą. Rzucanie przez nich oskarżeń w kierunku Hioba dowiodło tylko temu, że faktycznie mieli oni społeczność z Szatanem, Oskarżycielem (Obj. 12:10).

Bóg zgromił wszystkich trzech kaznodziejów, mówiąc: *“Mój gniew zapłonął przeciwko tobie i przeciwko dwom twoim przyjaciołom, ponieważ nie mówiliście o mnie prawdy, jak mój sługa Job.”*(42:7).

Bóg powiedział im, że ich nauczanie o „zdrowiu i bogactwie” jako o dowodzie na Boże błogosławieństwo jest całkowicie błędne. Również w dzisiejszych czasach Bóg gniewa się na kaznodziejów głoszących „ewangelię sukcesu” z tego samego powodu: ich nauczanie jest błędne.

Niektóre rzeczy, o których mówili ci trzej kaznodzieje (w Księdze Hioba) wydają się być prawdziwe. Jednak byli oni w błędzie – ponieważ ich nauka brzmiała „zdrowie i bogactwo jest dowodem Bożego błogosławieństwa”.

Był tam jeszcze jeden kaznodzieja - Elihu - dołączył do reszty kaznodziejów później.

Ci czterej kaznodzieje będą nam obrazem czterech rodzajów kaznodziejów w dzisiejszym chrześcijaństwie.

Pierwszy kaznodzieja – Elifaz – był człowiekiem, który specjalizował się w wizjach i aniołach. Dzisiaj również są tacy kaznodzieje, którzy zawsze mówią o aniołach i wizjach, które mieli, w celu podparcia jakimś „autorytetem” wypowiedzianych przez nich słów. Elifaz rzekł do Hioba: *“Lecz mnie doszło potajemne słowo i moje ucho usłyszało jego szept. W niepokojących myślach o widzeniach nocnych, gdy głęboki sen ogarnia ludzi, Strach mnie*

Strzeżcie się tych czterech rodzajów kaznodziejów.

ogarnął i drżenie przeniknęło moje członki, Powiew musnął moją twarz, zjeżyły się włosy na moim ciele, Coś stanęło, lecz nie rozpoznałem jego wyglądu; była to jakaś postać przed moimi oczyma, i usłyszałem cichy szept: Czy śmiertelnik może być sprawiedliwszy niż Bóg, a człowiek czystszy niż jego Stwórca?”(Hi 4:12-17).

Ten który przemawiał do Elifaza, z pewnością nie był Duchem Świętym. To szatan przyszedł do niego jako anioł światłości mówiąc “duchowym językiem” (2 Kor 11,14). Duch Święty nigdy nikogo nie straszy. Nie dajcie się zatem zwieść kaznodziejom, którzy mówią o snach i wizjach, które widzieli.

Wizje i marzenia mogą pochodzić z trzech źródeł.

Po pierwsze: Duch Święty daje wizje i sny, jednak one zawsze będą zgodne ze Słowem Bożym (Dz. 2:17). Ci, którzy otrzymują prawdziwą wizję, wahają się zwykle, czy o niej mówić. Paweł został wzięty do trzeciego nieba i przez okres 14 lat nikomu o tym nie powiedział – i chociaż później jednak zdecydował się o tym opowiedzieć, opowiedział o tym zdarzeniu tylko jednemu kościołowi – i uczynił to tylko po to, by potwierdzić swój autorytet do napisania ksiąg Pisma Świętego jako apostoł (2 Kor. 12:1-4). Paweł powiedział, że nie wolno mu nikomu mówić o tym, co usłyszał w niebie. To jest właśnie cecha wierzącego, który otrzymał prawdziwą wizję nieba.

Po drugie: niektóre wizje mają szatańskie pochodzenie. Ci, którzy desperacko poszukują sposobu otrzymania wizji, tylko po to, aby zyskać szacunek u ludzi, mówiąc o tym, otwierają się na moc szatana, który właśnie wtedy może przyjść do nich jako anioł światłości i obdarzyć ich wieloma wizjami, aby ich zwieść (i poprzez nich zwieść innych ludzi) (2 Kor 11:13-15).

Po trzecie: bardzo duży odsetek wizji pochodzi z ludzkiej bujnej wyobraźni. My jako ludzie różnimy się od siebie, niektórzy z nas mają bardziej bujną wyobraźnię niż inni. Wszystko, co tacy ludzie muszą zrobić, aby otrzymać wizję, to tylko zamknąć oczy na kilka chwil i zacząć ją sobie wyobrażać! Natychmiast zaczną “widzieć” i “słyszeć” różne rzeczy w swoich umysłach. Tacy ludzie mogą być nawet całkiem szczerzy, jednak są zwiedzeni przez ich własne wizje. W nocy tacy ludzie potrafią nawet śnić sny stworzone przez ich własny umysł! Autorytet potwierdzający nasze słowa zawsze musi pochodzić ze spisanego Słowa Bożego (Biblii), a nie z jakichkolwiek prywatnych objawień, wizji lub snów, które, które tylko wydają nam się, że pochodzą od Boga.

Drugi kaznodzieja – Bildad – wierzył w przestrzeganie tradycji ojców. Powiedział: „Bo zapytaj, proszę, dawniejszych pokoleń i rozważ, czego ich ojcowie doświadczyli – Wszak my

Strzeżcie się tych czterech rodzajów kaznodziejów.

od wczoraj jesteście i nic nie wiemy, gdyż nasze dni są cieniem na ziemi – Oni cię pouczą i powiedzą ci, i ze swego serca dadzą odpowiedź” (Hi 8: 8-10). Postawa tego kaznodziei jest charakterystyczna dla kolejnej grupy kaznodziejów, których znajdujemy w chrześcijaństwie. Ludzie ci nie chcą porzucać żadnej z tradycji, które były przekazywane przez setki lat w “ich kościele” przez ich przodków – nie zwracając uwagi na to, czy były one dobre, czy złe. Nie dążą do otrzymania żadnych wizji ani snów, i nie chcą żadnych zmian. Nie chcą zachwiać łodzią. I nie “chcą zmienić kierunku, w którym płynie ich łódź – nawet jeśli płynie w złym kierunku!! Bildad był łagodnego usposobienia, ale mimo to, również rzucał oskarżenia w kierunku Hioba. Bardzo wielu jest ludzi, którzy potrafią wypowiadać raniące słowa w naprawdę delikatny sposób! Ich słowa są łagodne, ale mają w sobie jad węża. Mężowie i żony czasami mówią sobie łagodne ciche słowa, które bolą bardziej niż te głośne, gniewne.

Trzeci kaznodzieja – Sofar – wierzył w gniew i krytykę wszystkiego co tylko stało na jego drodze. To on najmocniej uderzył w Hioba. Nazwał Hioba “gadatliwym głupcem” (Job 11: 2,12). Sofar jest przedstawicielem “samozwańczych proroków”, którzy wyobrażają sobie, że są współczesnymi Eliaszymi i Janami Chrzcicielami. Są krytyczni wobec wszystkiego, co widzą i ciągle we wszystkich uderzają. Jezus także skrytykował faryzeuszy, ale Jego krytyka była namaszczona, a nie cielesna. Jezus nazwał faryzeuszy “plemieniem żmijowym”, Paweł nazwał pewnego człowieka “wrogiem sprawiedliwości”. Bóg jednak był świadkiem ich słów. Jeśli jednak ktoś, kto nie ma Bożego namaszczenia, mówi w ten sposób, Bóg go nie poprze. Sofar był “samozwańczym cenzorem” (Jk. 3: 1 – rozszerzenie), który używał surowych i twardych słów, by krytykować Hioba. Próbował przedstawić siebie jako człowieka radykalnie oddanego prawości. Ale w tym, co mówił, nie było namaszczenia.

Czwarty kaznodzieja – Elihu – był młody i gorliwy, ale nie miał osobistego doświadczenia cierpienia i smutku. Był młody i pełen słów, ale bez doświadczenia (Job 32: 6,18). Był w pewnym sensie lepszy od pozostałych trzech kaznodziejów. Bóg nie był na niego zły, tak jak na pozostałych trzech, ponieważ duch Elihu nie był zły. Elihu jest przedstawicielem tych kaznodziejów, którzy nauczają cudownych prawd, ale którzy nigdy nie przeszli przez próby i głębokie wody cierpienia. Są to pobożni ludzie, gotowi służyć radą innym, w sprawach, w których nie mają doświadczenia.

Służba Pawła wywiodła się z cierpienia. Powiedział: *“Który pociesza nas we wszelkim utrapieniu naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli taką pociechą, jaką nas samych Bóg pociesza. Bo, jak liczne są cierpienia Chrystusowe wśród nas, tak też i przez Chrystusa obficie spływa na nas pociecha. Jeśli tedy utrapienie nas spotyka, jest to dla waszego pocieszenia i zbawienia; jeśli zaś pocieszenie, jest to ku waszemu pocieszeniu, którego doświadczacie, gdy w cierpliwości znosicie te same cierpienia, które i my znosimy; A nadzieja nasza co do was jest mocna, gdyż wiemy, iż jako w*

Strzeżcie się tych czterech rodzajów kaznodziejów.

cierpieniach udział macie, tak i w pociesze. Nie chcemy bowiem, abyście nie wiedzieli, bracia, o utrapieniu naszym, jakie nas spotkało w Azji, iż ponad miarę i ponad siły nasze byliśmy obciążeni tak, że nieomal zwątpiliśmy o życiu naszym” (2 Kor. 1: 4-8).

To był zupełnie inny rodzaj służby. Pochodzi on z doświadczenia. I tak właśnie powinna wyglądać nasza służba.

Ci czterej kaznodzieje byli kaznodziejami “ewangelii sukcesu” – Elihu tylko w trochę mniejszym stopniu niż reszta. Hiob jednak nie został zwiedziony przez żadnego z nich, mimo że nie posiadał wtedy Biblii. W dzisiejszych czasach rzesze wierzących, którzy mają dostęp do Biblii, dają się oszukać przez “kaznodziei głoszących ewangelię sukcesu”!

Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha.

Zac Poonen